Wychodzi dwa razy na tydzień

KORRESPONDENT

przy Gazecie Warszawskiéj

HANDLOWY, PRZEMYSŁOWY I ROLNICZY.

DNIA 21 LIPCA. № 55 ROKU 1847.

RADA ADMINISTRACYJNA KRÓLESTWA.

Uznawszy potrzebném dotychczasowe przepisy, względem stawiania nowych i naprawy istniejących zabudowań drewnianych w mieście Warszawie, zebrać w jednę całość i uzupełnić zmianami, jakie doświadczenie wskazało,—na wniosek Kommissji Rządowéj Spraw Wewnętrznych i Duchownych postanowiła co następuje:

Artykuł 1. W obrębie okopowym miasta Warszawy, wyłączając Pragę oraz przedmieścia za rogatkami położone, zabrania się: a) stawiać domy drewniane mieszkalne, frontowe i niefrontowe; b) przystawiać do domów murowanych domy drewniane mieszkalne; c) stawiać drewniane browary, kuźnie, piekarnie, dystylarnie, łazienki, łaźnie parowe, oranżerje, cieplarnie, suszarnie i w ogólności wszelkie zakłady, ognia wymagające, oraz przerabiać na takie zakłady dotychczasowe budowle drewniane; d) przerabiać budowle drewniane nie mieszkalne na mieszkalne; e) pokrywać gontami lub innym wyrobem z drzewa dachy na budowlach murowanych; f) reperować dachy drewniane na budowlach murowanych.

Art. 2. Pod względem udzielenia pozwoleń na stawianie nowych lub reparację starych budowli drewnianych niemieszkalnych, ulice miasta Warszawy dzielą się na 3 klassy: Ulice klassy 1-éj: Bednarska, Bielańska, Brzozowa, Boczna, Czysta, Celna, Dunaj, Dziekanka, Długa, Dziekanja, Elektoralna, Freta, Franciszkańska, Grodzka, Garbarska, Gołębia, Gnojna, Graniczna, Jezuicka, Kozia, Krótka, Kapitulna, Kanonja, Królewska, Krakowskie-Przedmieście, Kamienne schodki, Krzywe Koło, Leszno do ulicy Solnéj, Mała, Miodowa, Marjensztad, Marszałkowska do drogi Jerozolimskiéj, Mazowiecka, Mostowa, Nowowiejska, Nowosenatorska, Nowy Świat, Niecała, Nalewki, Nowowiniarska, Obożna, Orla, Pusta, Piwna, Podwale, Piekarska, Przechodnia, Przejazd, Ptasia, Rymarska, Rycerska, Rynek Starego miasta, Rynek, Nowego-miasta, Senatorska, Śto-Jańska, Ślepa, Skórzana, Św. Jerzego, Śto-Krzyska, Trembacka, Twarda do ulicy Ceglanéj, Wązka, Wierzbowa, Wołowa, Zapiecek, Źródłowa, Zimna, Żabia.—Ulice klassy 2éj: Aleja, Aleksandrja, Bagno, Biała, Bracka, Bonifraterska, Belwederska, Czerniakowska (w części brukowanéj), Chmielna do Wielkiéj, Chłodna, Dzika do Gęsiéj, Gęsia do Dzikiéj, Grzybowska do Ciepłéj, Jasna, Jerozolimska, Karmelicka, Karowa, Konwiktorska, Kościelna, Kozla, Krochmalna do Żelaznéj, Mokotowska, Muranowska, Mylna, Nowolipie, Nowolipki do gimnazjum, Ordynacka, Piesza, Pokorna, Przyrynek, Solec, Solna, Stara, Sowia, Smolna, Szczygla, Szkolna, Szpitalna, Samborska, Tamka, Twarda od Ceglanéj, Walicow, Warecka, Widok, Wielka do Chmielnéj Wiejska, Wróbla, Wronia, Wójtowska, Książęca, Zakątna, Zakroczymska, Zatyłki, Zawrót, Zgoda, Złota do Marszałkowskiéj i Żelazna.—Do ulic klassy 3 należą wszystkie inne w 2-ch poprzednich klassach niewymienione.

Art 3 Przy ulicach klassy 1-éj zabrania się bezwarunkowo reperacja wszelkich budowli drewnianych, frontowych i niefrontowych, mieszkalnych i niemieszkalnych.

Art. 4. Przy ulicach klassy 1-éj i 2-éj niewolno: a) stawiać budowli drewnianych, niemieszkalnych jakiemi są: jatki rzeźnicze i piekarskie, stodoły, spichrze stajnie, wozownie, obory, chlewy, kurniki szopy trwałe, poddasza na słupach, oraz drwalnie, większe nad 10 łokci długości; b) ani stawiać od frontu nowych drewnianych parkanów, ani też dotychczasowych reparować; parkany tę powinny być murowanemi zastąpione.

Art. 5. Wolno będzie przy ulicach klassy 2-éj: a) reparować wszelkie budowle drewniane niemieszkalne i niefrontowe, b) reparować tylko dachy samemi gontami, na budowlach drewnianych frontowych, jako i niefrontowych, z zabronieniem wszelkiéj innéj reperacji: c) pokrywać dachówką lub innym materjałem niepalnym budowle drewniane, obiecujące długą jeszcze trwałość, jeżeli ta przez Budowniczego miasta i znawców poświadczoną zostanie.

Art. 6. Dla ulgi uboższym mieszkańcom mającym domy na oddalonych od środka miasta ulicach, zaliczonych niniejszém do klassy 3 dozwala się: a) stawiać budowle drewniane, lecz tylko niemieszkalne i niefrontowe, i to nieinaczéj, jak pod warunkiem, że takie z pomienionych budowli, których wartość przewyższać będzie rub. sr. 30 mają być stawiane na podmurowaniu; wszystkie zaś materjałem niepalnym winny być kryte: b) reparować wszelkiego rodzaju budowle drewniane frontowe i niefrontowe, ale takie tylko, które niekwalifikują się jeszcze do rozebrania w drodze policyjnéj jako grożące niebezpieczeństwém zawalenia się i ognia.

Art 7. Co do wznoszenia i reperacji budowli drewnianych, znajdujących się w odległości 150 sążni od podstawy stoku Cytadeli Aleksandrowskiéj, wydane w téj mierze oddzielne przepisy pozostają w swéj mocy.

Art. 8. W całym obrębie miasta, i bez względu na klassę ulic, dozwala się stawiać z drzewa kloaki, ale dachówką lub blachą kruszczową kryte, tudzież altany i kręgielnie w ogródkach.

Art. 9. Nie mają być dawane pozwolenia na wzniesienie nowych lub reparacją istniejących budowli drewnianych właścicielom takich possessyj, które już są zacieśnione rozmaitemi budowlami.

Art. 10. Possessje narożne, leżące przy dwóch ulicach różnéj klassy, zaliczone być bezwarunkowo mają do klassy wyższéj.

(*Dokończenie nastąpi*).

SIŁY ŻYWNOŚCIOWE PAŃSTW I OBECNE PRZESILENIE.

(Ciąg dalszy).

Ponieważ w stanach zachodnich, uprawa szerzy się ciągle ku dziewiczym łosom, a nowe Stany tworzą się tam ciągle pełne dzielności i siły, produkcja pszenicy zwiększa się nieustannie. W 1790 r. wynosiła 6,200,00 hektolitrów. W 10 lat potém wzrosła do 8 miljonów. Przy końcu następnych okresów dziesięcioletnich, wynosiła 11 miljonów, 13, 18.—W 1840 r. dochodziła do 29 miljonów,—dziś wynosi blisko 40 miljonów hektolitrów. Lecz przewyżki do wywozu bynajmniéj nie wzmagają się w tym samym stosunku. Zaledwie się powiększają mówiąc prawdę; stosownie więc do zbioru zmniejszają się. W 1790 przedstawiały 28 część zbiorów; w następnym dziesię-

cioletnim perjodzie, już 15 na 100; w dziesięć lat później spadły na 12. W 1840 podniosły się znowu do 14 na 100 dla tego że zbiory w 1839 r. wyjątkowo obfite były, lecz następnie stosunek spadł na 7 a nawet na 6 od sta.

Trzeba zwracać uwagę, zdając sobie sprawę z potęgi wywozowéj Stanów Zjednoczonych co do pszenicy, że ten kraj rozległy nie cały zdolny jest produkować pszenicę. Już przed kilkudziesięciu laty Washington to zauważał; w liście do Artura Younga, pisanym 1791 r. mówił bardzo trafnie że na północ Stanu New-York, klimat niesprzyja téj roślinie, choć ona nader łatwo się przyswaja, że podobnież, na południe Wirginji, grunt Związku niezdał się pod uprawę pszenicy i tém mniéj ją przyjmuje im się bardziej oddalamy od strefy umiarkowanéj. W istocie bardzo mało pszenicy uprawiają za temi dwema granicami, to jest 45 i 35 stopniami szerokości: a więc na szerokości 1,100 kilom. tylko natura zachęca człowieka w Stanach Zjednoczonych do produkowania pszenicy, a kraj ten od północy na południe jest dwakroć tak rozległym. Obliczono że grunt Związku, którego ogólne przyrodzone okoliczności sprzyjają uprawie pszenicy, nie wynosi czwartéj części całości. A teraz zaś ludności coraz więcéj konsumować jéj pragną. Tak to w Nowéj Anglji pszenica nieustannie miejsce kukurydzy zabiera, którą część ludności dawniéj była zadowoloną. Gdyby wszyscy Anglo-Amerykanie zażądali jéj po trzy hektolitry na głowę, bo tyle konsumują Francuzi po miastach, obecna produkcja kraju ani na połowę by im nie wystarczyła. Nawetby im zabrakło, gdyby użyli porcji Anglikom zwykle udzielanéj. to jest 2 i pół hektolitru.

W istocie tedy Stany Zjednoczone posiadają niezrównane warunki uprawy; grunta rodzajne przedstawiają się tam nieskończenie pierwszemu co je zajmie; ludność przedsiębiorcza a zarazem przemyślna w pracy mnoży się tam z bezprzykładną szybkością, a zbiega się tam z Europy tysiące wychodzców wybranych w liczbie rolników starego lądu, których najmocniéj ożywia chęć i ambicja zyskania sobie dziedziny znojem i pracą. Jeżeli na świecie jest kraj z którego możnaby się spodziewać ogromnego wywozu zboża, to nim są niezawodnie Stany Zjednoczone. Wiadomo co dokazały z bawełną. W 1780 niewydawały ani jednéj paki; w dziesięć lat później, dopiero 100,000 kilogramów produkowały.— W 1800 r. doszły już 8 miljonów kilogramów. W 1820 r. do 42 miljonów, teraz produkcja bawełny przeszła 400 miljonów kilogramów na wywóz, prócz 50 do 60 miljonów które w krajowych przerabiają rękodzielniach. Co do zboża, nic przecież podobnego niepokazało się pod względem wywozu; rozrządzalna przewyżka jest ograniczoną. Wywóz zboża wynosił średnio, przez lat 14, od 1 stycznia 1831 r. do 1 stycznia 1845 r. hektolitrów 2,001,000 ale po odtrąceniu przywozów, gdyż w ciągu tego perjodu Ameryka była raz w potrzebie sprowadzać zboże z zagranicy—a tak mniemany *potop* wszechświata zbożami amerykańskiemi schodzi na 1,840,000 hektolitrów. Maximum uczyniło 4,070,606 hektolitrów w 1840 r. Cztery pierwsze lata tego perjodu przedstawiają średnio 2,078,000 hektolitrów. Cztery zaś ostatnie, wspierając się wzajemnie, czynią w przecięciu, tylko po 2,539,000. Jest to więc tylko o piątą część więcéj. To też w tym czternastoletnim perjodzie postęp bardzo jest wolny. Byłby jeszcze wolniejszy, gdybyśmy do tych lat czternastu przyrównali równy przeciąg czasu licząc od 1790 r. Przekonalibyśmy się wtedy, że średnie tych dwóch perjodów wypadki różnią się od siebie tylko o 375,000 hektolitrów. Co do cen, rolnicy europejscy z téj strony daleko mniéj obawiać się mogą. Ceny bieżące New-Yorku wskazują stopę zawsze i stale wyższą 1 dollara za *bushel*, a średnio od 1830 do 1844 1 dollar 25. Co na hektolitr wypada minimum 11 franków a w średniém przecięciu 18 franków 75 centymów. Dodajcież do tego transport 3 franki na hektolitrze, stratę przez zepsucie, koszta władowania i wyładowania, komissowe, a zobaczycie że trzebaby szczególnych okoliczności i nader szczęśliwych, aby hektolitr pszenicy ze Stanów Zjednoczonych mógł być przedawany w Havre, Nantes lub Bordeaux po 20 franków. Zastanówmy się tylko co wchodzi w skład téj ceny.

Skoro tylko wiadomo, że Stany zachodnie dostarczają Europie zboże jakie uzyskać można z Stanów Zjednoczonych, tém samém już jest dowiedzione, że zboże tego kraju nie może przybyć do Francji po niskiéj cenie. Bo proszę zobaczyć tylko jakie są koszta transportu: trzeba je wieść z folwarku do kanału wychodzącego na jezioro Erie: mało znaczy czy to będzie kanał Ohio czy kanał Wabash. Ztamtąd trzeba spuścić się kanałem na jezioro. W Cleveland albo w Toledo, gdzie się kanał kończy, przeładowywa się towar i przebywa jezioro parostatkiem; jest to podróż 300 kilometrów. W Buffalo, z drugiéj strony jeziora, nowe przeładowanie przy wstępie na kanał Erie. Kanał ten ma 586 kilometrów. Trzeba go przebiedz w całéj długości, potém jeszcze odbyć 219 kilometrów korytem Hudsonu, by dostać się do New-Yorku. Razem cała ta podróż uczyni blisko 1200 kilometrów, z przeładowywaniem i płaceniem komissowego, nim się jeszcze przybędzie do portu nad morzem. Liczą że te wszystkie koszta czynią razem 7 do 8 franków na hektolitrze. Dodajcie do tego przeprawę przez Ocean Atlantycki, wyładowanie, składowe, nowe komissowe, expedycyjne, assekuracje. Słowem dochodzisz do wypadku że na hektolitrze ciąży 12 do 13 franków najmniéj, oprócz ceny sprzedaży na miejscu produkcji, która najmniéj 7 do 9 franków wynosi i nielicząc zysku kupca. Drogą na Nowy Orlean mniéjby to cokolwiek uczyniło, gdyż na Ohio, Mississipi i wpadających do nich rzekach nie płaci się myta; lecz to umniejszenie zostałoby niemal zrównoważone co do pszenicy i mąki naddatkiem za przewóz i powiększeniem możebności zepsucia, wynikającéj z pobytu zboża w klimacie gorącym i wilgotnym jak klimat Luiziany. A zresztą New-York jest głównym targiem na pszenicę. Po kukurydzę lepiéj jest udawać się do Nowego Orleanu, bo tam nie tak daleki transport jak pszenicy. Zmniejszają koszta transportu pszenicy w Stanach Zjednoczonych, mieląc ją w stanie który ją wyprodukował albo też w którym z wielkich młynów rozproszonych po nad kanałem Erie, w stanie New-York, ale już ze względem na tę oszczędność robiono poprzedni rachunek, i jest niezawodnie dowiedzioném, że rzadko hektolitr pszenicy ze Stanów Zjednoczonych, albo wyrównywająca mu ilość mąki sprzedawać się daje w portach Francji po 20 franków. Ameryka nie może przyczyniać się do zaopatrywania Francji w pszenicę, w stosunku godnym wspomnienia, chyba tylko w latach niezmiernéj drożyzny. Sądzę że zawsze by przysyłać mogła pszenicę, ale małe tylko ilości, dla uzupełnienia ładunków, a tak Amerykanie nazwyczailiby się dostarczać Francji regularnie zboża nie obniżając nigdy ceny. Gdyby zaś okazało się jakie podrożenie, korzystaliby z niego więcéj przywożąc zboża, a zatém ich wdanie się miarkowałoby cen stopę.

Fakta te jeszcze więcéj zastosować się dadzą do ziarna pośledniejszego gatunku; lecz wyjąwszy kukurydzy, Ameryka mało ich uprawia. Żywność ludzka, pod względem zbożowym toczy się tam między pszenicą a kukurydzą. Żyta zbierają tylko piątą część tyle co pszenicy, a jęczmienia cztery razy mniéj niżeli żyta, a jęczmień ten dają bydłu albo na słód obracają. W tatarce zbiór ledwie dwunastéj części zbioru pszenicy dochodzi. We Francji żyto z mieszanką przedstawia w hektolitrach blisko połowę tego co pszenica, jęczmień blisko połowę tego co żyto i mieszanka, a gryka około ósméj części pszenicy. Żyto, jęczmień, gryka nie figurują w wywozach Stanów Zjednoczonych. Inaczéj się ma z kukurydzą. Ziarno to cudownie udające się w klimacie Nowego Świata jako rodzinnym, wydaje plon który w téj chwili cenić można na 200 miljonów hektolitrów. Jednakowoż, z powodu kosztów transportu które są jednakie od wszelkiego rodzaju ziarna, w większym przeto stosunku ciążących ziarno niższego rodzaju, Nowy Orlean, gdzie kukurydzy byłoby dostatek gdyby tylko zażądać, w zwyczajnych czasach, nader trudno mógłby jéj dostawiać po cenie targów francuskich: zawsze przecież rozumujem w przypuszczeniu zniesienia cła wchodowego. Okoliczności w których widziano kukurydzę po niskiéj cenie w téj metropolji, były zawsze przypadkowe; produktów nawieziono massy a niebyło odbytu. Zwykle, pod rządem zasady wolnego handlu, Amerykanie wyprawiać do Francji będą kukurydzę pod innym kształtem, dla obu stron korzystniejszym. Obrócą ją na wypas bydła, na mięso które nasoliwszy przyślą Francji, jak innym ludom przysyłają. Mięso ma wartość 3

razy większą od pszenicy, a nieporównanie większą od kukurydzy, może więc łatwo dźwignąć koszta przewozu. Tym sposobem moglibyśmy dostać zwierzęcych płodów których Francji tak opłakanie brakuje. Takiéj ważnéj posługi po amerykanach spodziewać się Francja może.

W tym przeglądzie ognisk produkcji, nie wymieniliśmy jeszcze Sycylji ani Egiptu, które niegdyś tak słynęły z obfitości plonów. Bo te kraje w istocie przestały dostarczać regularnie znaczniejszych ilości zboża na ogólny targ świata. Królestwo obojga Sycylji mogłoby dostarczyć około miljona hektolitrów, połowę z prowincij na stałym lądzie, a połowę z saméj wyspy Sycylji. Jednakże wysełа tylko cząstkę ku portom francuskim, reszta bowiem konsumowaną bywa na pobrzeżach kotliny morza Śródziemnego. Egipt przypadkowo tylko wyprawia zboże do Europy Zachodniéj; zaopatruje bowiem Konstantynopol i wyspy Archipelagu. Mówią jednak że tego roku przepyszne mają zbiory i że Europa z nich będzie mogła korzystać; lecz słusznie wysławiana płodność gruntów Sycylji i Neapolu, jakoteż niezrównana urodzajność doliny Nilu, niepowinny dręczyć tych co ciągle niskie ceny chleba za szkodliwy uważaliby wypadek, ani też zbyt wielkich budzić nadziei w tych, co na odmiennem zupełnie stojąc stanowisku, gorąco pragną jak największego rozwinięcia produkcji i handlu zboża. Wiele się zmieniło rzeczy w Egipcie od czasów Faraonów a nawet Rzymian.

Nie chcę już powiadać że ludność Egiptu niezmiernie się zmniejszyła i że produkcja, która przy wszystkich innych okolicznościach równych, zawsze idzie w stosunku do liczby rolników, także zeszczupiała. Od czasu patryarchów albo też od upadku Cezarów, upowszechniła się uprawa płodów handlowych, i zajęła miejsce dawniéj przeznaczone na pszenicę i zajmować je dłużéj będzie, gdyż lepszy dochód przynosi; w krajach gorących trzcina cukrowa i bawełna; w mniéj gorących strefach tytoń, drzewa oliwne, jedwab, marzanna, Mehemet Ali zaprowadził w Egipcie uprawę bawełny na bardzo rozległą skalę. W Sycylji i Neapolu rolnictwo niepostępuje; ciągle trudno mu było poruszać się dziś nawet przygniata go system fiskalny i administracyjny. Dobywa zatém z ziemi tylko cząstkę tego coby zyskać mogło przez pojętną i wytrwałą pracę. Jednakże gdyby Sycylja i Neapol podniosły się z upadku swojego, a teraz można się tego spodziewać, to uprawa płodów handlowych rozwinęłaby się tam z ujmą produkcji zboża.

Może produkowanoby i zboża więcéj, lecz postęp objawiłby się niezawodnie w wielkiéj produkcji oliwy i jedwabiu, uprawie bawełny a nawet trzciny cukrowéj Wiadomo że Neapol produkuje już dość znaczną ilość bawełny; pamiętamy że trzcinę cukrową niegdyś doskonale uprawiano w Sycylji, gdzie ją wprowadzili Saraceny, zkąd rozpowszechniła się w Andaluzji, a ztamtąd dopiero dostała się do Antyllów.

Otóż więc, ilość zboża rozrządzalnego wynosi obecnie ogółem 11 miljonów hektolitrów, to jest w okrągłych liczbach: z morza Baltyckiego 5 miljonów, z morza Czarnego 3, ze Stanów Zjednoczonych 2, z Obojga Sycylji 1 miljon. Jeżeli się teraz z tego odtrąci co morze Baltyckie na swoje brzegi dostawia, co morze Czarne wysełа do Malty, Algieru, Grecji, Toskanji, Adrjatykowi, i to co Stany Zjednoczone zostawiają na wyspie Kubie, Antyllach angielskich, w Brazylji, Hiszpańskiéj Ameryce, liczba ta zmniejszy się więcéj niż o część trzecią. Dodajcie nawet do tego, biorąc za zasób stały, zboże które Egipt, w dobrych latach, może przypadkowo dostarczyć zachodniéj Europie, nad to już co dostawia do Konstantynopola, Grecji, na Archipelag i liczcie to na 1 miljon hektolitrów; zobaczycie, że w zwyczajnym roku Europa zachodnia, licząc do niéj tylko Francję, Anglję Belgję i Hollandję, spodziewać się może najwięcéj 8 do 9 miljonów hektolitrów obcéj pszenicy, na 75 miljonów ludności. Rachując 3 hektolitry na głowę, bo tyle powszechnie rachują we Francji; wystarczyłoby téj pszenicy tylko na dwudziestą piątą część téj ludności, w przypuszczeniu jeszcze, że Niemcy i oba półwyspy wyłączonoby od udziału. Tak więc zasoby cywilizacji, miasto tak wielkie czynić massy żeby sprawiać miały *potop* nierozważnie głoszony, zatrważają owszem szczupłością. Licząc po 3 hektolitry na głowę, Irlandja, od czasu jak chybiają u niéj kartofle, gdyby żywiła się pszenicą, więcéjby skonsumowała niżeli całe te zasoby wynoszą. Widziano więc tego roku, że dla pokrycia braku dokuczającego w całéj prawie Europie, aby z głodu nie umarła, ceny musiały się podnieść tak wysoko aby pokrywały koszta transportu zbóż, któreby inaczéj nigdy na naszych targach ukazać się nie mogły. Musiano zamiast pszenicy sprowadzać kukurydzę, po cenach szalonych, choć często psuła się w drodze. Odtrąciwszy już brak obecny, i w przypuszczeniu że cudem boskiego miłosierdzia ustanie od razu choroba kartofli, zobaczymy niżéj że całą przewyżkę 8 do 9 miljonów hektolitrów terazby spotrzebować musiał jeden z narodów zachodniéj Europy. (d. c. n.)

O UŻYTKU MĄKI Z KARTOFLI NADPSUTYCH W ZIEMI ZAKOPANYCH.

W roku bieżącym, we wsi Bąkowéj w Powiecie Opatowskim Gubernji Radomskiéj, po przypadkowém rozkopaniu dołu, który przed 8 laty zupełnie był zasypany z psującemi się kartoflami, znaleziono teraz kartofle te zeschłe, wewnątrz białą mączkę zbitą zawierające.

Z mączki téj, po opłókaniu jéj w wodzie, zarobione kluski były smaczne a z dodatkiem żytniéj mąki, wypieczony z niéj chleb okazał się pożywnym.

Mieszkańcy okolicznych wiosek potrzebujący chleba, dowiedziawszy się o takowém odkryciu zaczęli odgrzebywać podobne doły kartoflane od lat 6, 8 i 20 zasypane, i znajdowali w nich równie użyteczną mączkę, wyjąwszy dołu od 20 lat zasypanego z kartoflami, których mączka nie mogła być opłukaną. Handlarze zakupywali mączkę tę do użytku technicznego, płacąc za korzec po rubli sr. 5 kop. 25.

Nadesłane do Kommissji Rządowéj Spraw Wewnętrznych i Duchownych przez Gubernatora Cywilnego Radomskiego, próby takich kartofli z różnych miejsc pochodzące, przy dochodzeniu ich przez Radę Lekarską i dopełnieniu z nimi prób chemicznych, okazały wszystkie własności czystego krochmalu;—dla tegoż też Rada Lekarska wyrzekła: że mączka otrzymana z kartofli nadpsutych, które przez długi przeciąg czasu trzymane były w dołach zupełnie zasypanych, po jéj oczyszczeniu i wypłukaniu wodą zimną, nie zawiera nic zdrowiu szkodliwego i ma jednakowe własności z mączką otrzymywaną sztucznie z kartofli zdrowych. Przy wykopywaniu atoli kartofli takich i robieniu z nich mączki, następujące zachować wypada ostróżności:

1. Nie należy przedsiębrać odgrzebywania zasypanych od dawna dołów kartoflanych raptownie i wydobywać z nich kartofle od razu, lecz wykonywać to trzeba z wolna, warstwami, aby w miejsce wyziewów zdrowiu szkodliwych dostało się do dołów takich powietrze atmosferyczne.

2. Wydobyte kartofle oczyścić trzeba z łupiny, ziemi, piasku i innych obcych cząstek, i polać w stosownem naczyniu niewielką ilością zimnéj wody, ażeby się w niéj tylko zanurzyły, potém rozmiękczone bryłki, rozgnieść na jednostajną massę i rozrobić większą ilością wody; nareszcie mieszaninie dozwolić, aby się odstała i zlać z niéj wodę. Działanie to powtarzać należy dopóki woda nieprzestanie farbować się i nabierać woni nieprzyjemnéj, następnie zaś mączkę wysuszyć i zachować do użytku.

Powyższe odkrycie Kommissja Rządowa Spraw Wewnętrznych i Duchownych podaje do wiadomości powszechnéj, aby na przyszłość psujących się kartofli nie niszczono, lecz je zakopywano w ziemię należycie na 2, 3 i nawet na 4 lata, przeznaczając na ten cel grunt piaszczysty, wzniesiony i zachowując przy zakopywaniu tę szczególnie ostróżność, aby przystęp powietrza atmosferycznego był przerwany, celem zapobieżenia dalszemu gniciu kartofli.

Nadto poleconém zostało Władzom policyjnym a szczególniéj Lekarskim, aby czuwały nad dopełnieniem wskazanych tu ostróżności i donosiły Kommissji Rządowéj Spraw Wewnętrznych i Duchownych, o wszelkich w téj mierze spostrzeżeniach i wypadkach doświadczeń, celem uczynienia rzecz tę jeszcze użyteczniejszą w przyszłości.

O ZBIORZE KARTOFLI.

W zbiorze kartofli winniśmy mieć na celu pośpiech roboty, zupełne ich wybranie z roli i nienaruszenie tak iżby do przechowania zdrowe być mogły. Pospolicie kopią motykami, lecz to czyni robociznę niepospieszną i na skaleczenie kartofle naraża, które przez to do przechowania stają się mniéj zdatnemi, bo psucie się zwykle od ran albo stłuczenia poczyna. Nie można tego pochwalać, że kopiąc rzucają w drewniane statki żelaznemi obręczami poobijane, gdzie uderzając o wręby albo o dna, kartofle tłuką albo kaleczą. Lepiéjby więc kazać naszyć pudełek słomianych które są miękkie, letkie, gętkie, sprężyste, a zatém pod wszystkiemi względami wygodne a nawet i trwałe i niekosztowne. Zamiast złotochy możnaby użyć szpagatu woskowanego albo szewcką smołą pociągnionego. Teraz ludzie mogliby je pleść i lekko na ciężki kawałek chleba zarobić. Mając tak przysposobione naczynia, możnaby zamiast kopania do wyorywania kartofli późniéj przystąpić. Potrzeba w tém tylko zachować porządek gospodarski. Mając np. 16 kopaczów należałoby ich rozstawić po 4 na 4 skibach równoległych. Ponieważ Socha z Regulatorem bierze do pewnéj głębokości i skibę doskonale roztrząsa; nasadziwszy ją więc tak iżby krzaki sosnikami podejmowanemi być mogły, unikniemy skaleczenia kartofli, na wierzch je wykręcimy i otrząśnione z ziemi zostawiemy. Kopacz więc bez motyki może ręką grzebać i kartofle w pudełko wybierać. Należałoby jednak wprzódy powyrywać łodygi, kartofle z nich poobrywać i z roli je uprzątnąć. Tym sposobem robocizna się pospieszy i kartofle zdrowo zebrane będą.

Żochowski.

WIADOMOŚCI HANDLOWE.

ZBOŻE.

Stryj 6 *lipca.* Siana dotąd jeszcze prawie nic nie skoszono, bo codzienne deszcze zatrzymują tę robotę. Zboże bardzo pięknie wygląda i dobre obiecuje urodzaje. Kartofle dotąd ładne, dobrze rosną, kwitną, a nawet pod krzakami dość zarodków się pokazuje; a co większa, że chłopek doczekawszy się nowych kartofli, ma już przecie czém głód utamować. Rzepa zaś, która za sześć tygodni po wysianiu miała być do użytku, po upłynieniu dwóch miesięcy wcale nie weszła. Zboże znacznie u nas z ceny spadło, a przyczyna tego jest następująca: Węgry zakupiły u naszych spekulantów mnóstwo pszenicy, żyta i kukurydzy, i podawali zadatki na wysokie ceny, ugodzili bowiem na miejscu w Stryju korzec pszenicy po złr. 8, żyta 6 złr 48 kr., a kukurydzy 7 złr. m. k. Spekulanci mając zadatki w ręku, pospieszyli na Podole i zakupili tam niemało, płacąc ns miejscu korzec pszenicy po 6 złr, żyta 5 złr., a kukurydzy 4 złr. 48 kr. m. k. Gdy to zboże sprowadzili swoim kosztem do Stryja, tymczasem kupcy Węgierscy pozrzekali się swych zadatków i pozrywali kontrakty.

WEŁNA.

Wrocław 17 *lipca.* Niepomyślne wiadomości o jarmarku na sukna w Frankforcie, szkodliwy naturalnie wpływ wywrzeć musiały na tutejsze interesa wełniane i dla tego w ostatnim tygodniu żadnego nie zrobiono obrotu jednostrzyżowemi wełnami; za to kupiono z targu bardzo piękną partję wełny Szląskiéj ze zdechlaków, w cenie 60 do 62 talarów, jako téż jagnięcéj bardzo poprawnéj partję po 85 do 91 talarów. Powszechnie spodziewają się u nas że moene zniżenie cen zboża i kartofli, nastręczy nam pod jesień sposobność do dobrych interesów wełną, a że dowozów niebrak, to za kilka miesięcy na tutejszym targu wełnianym wielkie życie panowaćby powinno.

Najnowsze wiadomości z angielskich okręgów fabrycznych i o handlu wełną.

Leeds 10 *lipca.* Na wełnę zagraniczną wielkie panowało dopytywanie tego tygodnia, i ceny trzymały się mocno. I w tutejszych składach sukiennych pomnożyło się żądanie cienkich i średnich gatunków, i ilość większą sprzedano niżeli od kilku miesięcy; za to w bardzo pięknych suknach niewidać polepszenia. Ceny wszelkich gatunków jakie takie, a zapasy umiarkowane.

Huddersfield 7 *lipca.* Tak w naszych składach sukiennych jak i w składach wełnianych towarów w sąsiedztwie mieliśmy dziś taki odbyt, jakiego niewidziano dawno. Żądania tyczyły się głównie cięższych towarów jesiennych i lepszego gatunku sukna. Pośledních kupowano dosyć do Ameryki.

Rochdale 5 *lipca.* Targ na flanelle poprawił się cokolwiek. Wełny do czesania dosyć kupowano i po cenach cokolwiek lepszych.

Bradford 8 *lipca.* Ponieważ młyny tylko jedynaście godzin idą a wiele przędzalni wcale zamknięto, dla tego produkcja włóczki nie mogła wyrównać żądaniu, i przędzarze lepsze zyskiwali ceny.

KURS GIEŁDY BERLINSKIÉJ.

Dnia 17 lipca 1847 roku. PAPIERY.	żądają Tal.	płacą Tal.
Rossyjskie Inskrypcje w Certyf. Hamb. 4%	96	—
Rossyjsko-Angielska Pożyczka 5%	111¾	—
Polskie Obligacje Skarbu 4%	85	—
„ Listy Zastawne	96	—
„ Listy Zastawne nowe	95⅜	—
„ Obligacje Udziałowe	97¾	—
„ Obligacje 500 złotowe	81	—
Certyfikaty B. P. na Oblig. cząst. lit. A. 300 zł. 5%	96½	—
lit. B. 200 „	—	16½
procentowe	33	—

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIÉJ.

Dnia 20 Lipca 1847 roku.		ŻĄDAJĄ R. sr.	ŻĄDAJĄ kop.	DAJĄ R. sr.	DAJĄ kop.
1. WEXLE.					
Berlin 100 talarów	2 M.	92	25	—	—
Gdańsk 100 talarów	2 M.	—	—	91	50
Hamburg 300 b. m. k.	2 M.	138	90	138	60
Londyn funt sterlin.	3 M.	6	24	6	22½
Lipsk 100 talarów	2 M.	—	—	—	—
Moskwa 100 rub. sr.	1 M.	—	—	—	—
Petersburg ditto.	1 M.	100	—	99	50
Paryż 300 franków	2 M.	75	—	74	40
Wiedeń 150 złr.	2 M.	94	95	—	—
Wrocław 100 talarów	2 M.	—	—	—	—
2. MONETY.					
Rosyjskie Imperjały		—	—	—	—
Holender. dukaty nowe		—	—	—	—
ditto stare ważne		—	—	—	—
Frydrychsdory Pruskie		—	—	—	—
Rossyjskie assygnaty		—	—	—	—
Austrjackie bilety bankowe za 150 złr.		—	—	—	—
3. PAPIERY.					
Obligi Skarbowe za 100 rs.		85	50	—	—
„ „ „ 4% rs.		—	—	—	—
Listy zastawne nowe białe daw. bez kup. (*)		—	—	—	—
„ „ nowe za 100		14	70½	—	—
Obligacje udziałowe na 300 złp.		—	—	—	—
Obligacje cząstkowe na 500 złp.		—	—	—	—
Certyfikaty Banku lit. B na 200 złp.		—	—	—	—
Serje wylosow lit. na — złp.		—	—	—	—
Dowody Kom. Centr. Likw. złp. 100		—	—	—	—

Wartość kuponu kop. 4⅔